Nr. 278. **Czwartek, 6 Grudnia 1917.** **Rok 107.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, kronika **1 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej“. Lwów ulica Podwale l. 3.**

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 5 grudnia 1917.

Najwyższa Mowa Tronowa.

Na wczorajszem uroczystem przyjęciu członków obu Delegacyj Najj. Pan na przemówienia hołdownicze obu prezydentów Delegacyj, które podajemy poniżej, odpowiedział, co następuje:

Od chwili, gdy z łaski Boskiej wstąpiłem na Tron Moich Przodków, Delegacye zbierają się po raz pierwszy, celem załatwienia zadań, które je czekają.

Zapewnienia niezmiennej wierności i oddania się, które wyraziliście Panowie dzisiaj przez usta waszych prezydentów, przyjmuję ze szczerem zadowoleniem i z wdzięcznem sercem wyrażam wam Moje Cesarskie pozdrowienie.

Niedawno przypadła rocznica dnia. w którym podobało się Wszechmocnemu powołać do Siebie Mego Dostojnego Poprzednika Jego Ces. i Król. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. Przez dwa wieki ludzkie, w chwilach ciężkich i radosnych' Zmarły Władca z bezprzykładnem poświęceniem i w niestrudzonej pracy dzielił losy Swych ludów. Niech będzie błogosławiona Jego pamięć.

Sędziwy Cesarz, którego najgorętszem pragnieniem było poświęcić schyłek Swego życia dziełom pokoju, nie szukał sporu, który następnie wstrząsnął świat w podwalinach. Z krwawiącem się sercem, ale z niewzruszoną ufnością w Bogu podjął rękawicę, gdy poznał, że walka stała się nieunikniona. Entuzyastyczny oddźwięk, jakim odbił się Manifest Najwyższego Wodza po wszystkich ziemiach naszej drogiej Ojczyzny, usprawiedliwił wspaniale Jego zaufanie.

Sławne powodzenia Naszych zwycięzkich armij i odwaga Naszej floty napawa Nas dumą patryotyczną. Podziękujmy za nie uroczyście Bogu Wszechmocnemu, a poświęćmy także dziś żałobne wspomnienie tym wszystkim dzielnym, którzy w walce za najświętsze dobra, w walce o obronę ojczystej gleby, oddali zdrowie i życie za Tron i Ojczyznę.

Niezliczone czyny heroizmu, a także zaparcie się siebie, które danem Nam było widzieć przez przeszło trzy lata, czy to wśród wojsk walczących, czy też w nadludzkiej prawie pracy w kraju, zapewniają każdemu z tych bohaterów miejsce honorowe w przybytku sławy Ojczyzny.

Niemniej współczujemy ze smutnym losem tych, którym śmierć wydarła ojca, męża, jedyną podporę. Ze współczuciem zwraca się Nasze spojrzenie także ku tym, pożałowania godnym, którzy wygnani z domów i zagród, poświęcili swe mienie na ołtarzu Ojczyzny. Wszyscy oni mogą być pewni, że pierwsza Nasza troska im będzie poświęcona.

Jak w ciężkich chwilach nie znaliśmy wahania, tak też i teraz, gdy zdaje się otwierać widok na rozjaśnioną przyszłość, w roztropnem umiarkowaniu nie powinniśmy przekraczać miary tego, co można osiągnąć i co dla nas jest zbawienne. Po chlubnej obronie Naszego stanowiska mocarstwowego, jak przedtem tak i nadal zawsze Jesteśmy gotowi zawrzeć pokój honorowy, poręczający warunki bytu Monarchii. Powodując się tą myślą, obstając konsekwentnie przy polityce, którąśmy prowadzili od chwili wstąpienia na Tron, z radosnem zadowoleniem powitaliśmy także wielkoduszne pismo Jego Świątobl. Papieża, który postawił sobie za cel pojednanie stron walczących i tak też w przyszłości, korzystając z przysługującego Nam prawa konstytucyjnego, nie zaniedbamy żadnej sposobności, aby jak najrychlej położyć kres walce, obfitującej w ofiary i wieloraką niedolę, którą rozpętała ta wojna,

W duchu tych Naszych zamiarów wspólny Nasz Rząd oświadczył gotowość pójścia za zaproszeniem rządu rossyjskiego i przystąpienia do rokowań o pokój powszechny. Oby Bóg błogosławił temu dziełu pokoju i ludom Europy zesłał napowrót pojednanie i zaufanie wzajemne!

Ciężko doświadczony naród rosąyjski, który pierwszy z Naszych przeciwników jest gotów pójść za Naszem wezwaniem do zawarcia pokoju, może być pewny, że szczerze sobie życzymy przywrócić dawne z nim stosunki przyjazne i sąsiedzkie. Z drugiej jednak strony musimy uważać za święty Nasz obowiązek w tej walce, mającej tak rozstrzygające znaczenie dla całej przyszłości Monarchii, nie składać pierwej miecza, który Nam wcisnęła do ręki żądza zdobyczy sąsiadów łaknących grabieży, zanim Nasi przeciwnicy niedwuznacznie nie wyrzekną się swych szalonych planów podziału i pogwałcenia. Pozostaniemy panami w swym domu.

Tak wspaniale wypróbowane przymierze z Rzeszą niemiecką, której Władcę niedawno witałem jako gościa, doznało świeżo chlubnego utwierdzenia przez zwycięzki pochód na południowym zachodzie. Z rwącym się do rozwoju narodem bułgarskim łączą Nas jak najlepsze stosunki sprzymierzeńcze, o czem świadczą także Moje kilkakrotne zjazdy z Królem Ferdynandem. Kilkakrotnie mieliśmy sposobność podziwiania tradycyjnej waleczności wojowników tureckich w bohaterskiem ich spółdziałaniu z Naszem wojskiem. Wierzymy i spodziewamy się, że ściśle sprzymierzone z Nami państwo osmańskie zmierza ku dobie nowego rozkwitu i bezpiecznego rozwoju.

Utwierdzenie Naszych stosunków do państw neutralnych jest poważnem Naszem dążeniem, a winniśmy im najgłębszą wdzięczność za ich humanitarną działalność dla Naszych jeńców.

Panowie! Przedłożenia, które dojdą do rąk Panów, a wśród których, według zwyczaju, znajduje się także przedłożenie tyczące się Bośnii i Hercegowiny, wymagają ogromnie wiele od waszego patryotyzmu. Spodziewam się z całą ufnością, że Panowie przystąpicie do nich z wypróbowaną powagą, powodując się duchem zgody, oraz życzę waszym pracom najpełniejszego powodzenia na pożytek naszej ukochanej Ojczyzny.

DELEGACYE.

W Burgu.

Członkowie Delegacyi węgierskiej przybyli wczoraj przed południem do Burgu.

Prezydent Khuen-Hedervary w mowie swej do Monarchy, po zapewnieniu niezłomnej wierności dla Króla, oświadczył, że przymierze z Niemcami i dualizm stanowią zasadnicze warunki powodzeń Monarchii w tej wojnie. Na tej podstawie Węgrzy i w przyszłości trwać będą. W końcu wyraził życzenie Delegacyi węg., aby dane było Monarsze jak najrychlej stanąć wobec swych wiernych ludów z palmą pokoju.

Podczas przyjęcia Delegacyi austryackiej, prez. Hauser w swem przemówieniu przedewszystkiem wspomniał o ś. p. Cesarzu Franciszku Józefie, że miłość i przywiązanie do uświęconej Osoby Monarchy i dziś w Austryi będzie silnym węzłem, łączącym różne narody w potężną jedność. Węzeł ten jest dziś bardziej silny niż kiedykolwiek.

Wspomniał o bohaterstwie armii i ofiarności tych, którzy pozostali w domu, o wierności sprzymierzeńców, jak też o szczęśliwem wyratowaniu Monarchy z niebezpieczeństwa.

Jotrzenkę pokoju, świtającą na wschodzie, powitały narody z radością. Wolni jesteśmy od wszelkiej nienawiści i chęci odwetu, gotowi do honorowego pokoju, który zapewni nietykalność Państwa i możność jego rozwoju w przyszłości.

Jeżeliby zaś nieprzyjaciele mimo to odrzucili rękę wyciągniętą do zgody, to dowiedzą się, że jesteśmy zdecydowani wytrwać wiernie i mężnie i pomyślnie zakończyć wojnę.

W końcu zaznaczył, że i dziś wierzy w przepowiednię, że Austrya będzie wiecznie trwała.

---

20)

Anna Neumannowa.

Szczęśliwa.

CZĘŚĆ DRUGA.

Z pamiętnika młodej mężatki.

(Ciąg dalszy).

Byłam na balu Dworskim; Karol tego żądał.

Dziwię się sama sobie, że nie zostałam olśniona przepychem strojów, klejnotów, brylantowych krzyżów i orderów. Mówiono mi, że i moja toaleta należała do najpiękniejszych, choć nie wiele kosztowała Karola, bo była to moja suknia ślubna, przerobiona i przybrana sobolami wyprawnymi i staremi koronkami mojej babki. Staroświecki naszyjnik z pereł, odziedziczony po prababce, uzupełniał ten strój, w którym podobno było mi bardzo do twarzy, choć mi to teraz tak obojętne.

O zabawie na takim balu mowy być nie może; mistrz ceremonii przysłał mi naprzód zawiadomienie z kim mam tańczyć pierwszego walca, a z kim kadryla. Po odejściu Dworu rzucono się do bufetu; napełniano sobie kieszenie cukrami i bombonierkami. Stary, na wpół głuchy generał, któremu kazano podać mi ramię przy bufecie, radził mi pójść za tym przykładem, ale wydało mi się to po prostu nieprzyzwoite łakomić się na okruchy, choćby z Cesarskiego stołu i brać udział w tym rabunku.

Wyręczył mnie w tem Karol.

Nie obeszło się zresztą bez niemiłego dla mnie epizodu; jedna z pań starszych, znajoma mi z Temeszwaru, mama bardzo zalotnej i mocno wydekoltowanej córy, zagadnęła mnie nagle ze złośliwym uśmiechem:

— Jakże pani spędziła minione lato? podobno w kąpielach Herkulesa i jak słyszałam, w bardzo miłem towarzystwie. Ale co to się stało, że pan dr. Milski tak nagle w jesieni wyjechał?... Jaka szkoda, że go tu niema; gdyby dziś panią widział, stracił by do reszty głowę — dodała, przymrużonem okiem przypatrując się mojej toalecie.

Starałam się, jak mogłam, odpowiedzieć spokojnie na tę zaczepkę, ale to wdzieranie się ludzi obcych w uczucia moje, poniewieranie jedynej tajemnicy mego życia, było mi nad wyraz przykre.

Witold dał znak życia; przysłał mi za pośrednictwem pani Milskiej dwie małe książeczki: Feuchterslebena: „Dyetetykę duszy“ i Marka Aureliusza: „Uwagi nad sobą“ w tłumaczeniu niemieckiem. Oba dziełka wysoko etyczne, są cennem dla mnie lekarstwem; tylko stoicyzm Marka Aureliusza jest dla mnie za zimny, jest w nim pewien egoizm wyłączający swoje „ja“ od reszty świata; to „ja“ może być doskanałem, ale nie zna zupełnego poświęcenia się, wyrzeczenia się siebie, słowem nie zna Chrystusowej miłości bliźnich. Stoiczny spokój, zupełna równowaga uczuć, to ideały, do których nigdy moja wrażliwa natura nie dojdzie. O wiele przystępniejsza jest dla mnie etyka dr. Feuchterslebena, mająca jako podstawę umiłowanie i podziw dla natury, piękna i dobra; każe ona zapomnieć o sobie dla szczęścia drugich. Na marginesach książek znalazłam ręką Witolda dodane uwagi i zdania; między innemi wiersze, które codzień jak pacierz powtarzam:

Nie skargą bolu, marnem westchnieniem,
Łzą, co bezsilna w proch spływa,
Lecz gromem woli — czynu płomieniem
Duch szczęścia chwile zdobywa.

— Bo nie to Twojem, co przyszło cudem
Na skrzydłach duchów zesłane,
Lecz to, co dzielnym zyskane trudem,
Żywą krwią serca oblane.

. . . .

Widocznie Witold sam dla siebie te słowa dopisał; na jednej zaś stronicy był zanotowany na wpół zatarty ustęp z Krasińskiego „Nieboskiej komedyi“: „Boże, czyś ty sam uświęcił związek dwóch ciał; czyś ty sam wyrzekł, że nic ich rozerwać nie zdoła, choć dusze się odepchną od siebie i pójdą każda w swoją stronę...“ A pod tą notatką znowu wierszyk, który ja sama deklamowałam w czasie jednej z naszych wspólnych wycieczek:

Oto w błękitach dzierży sam Bóg
Księgę naszego żywota
W niej ślady cichych, ofiarnych dróg
Zaznacza tęczy nić złota.

. . . .

Zaniedbałam zupełnie mój dziennik; wracam do niego tylko w chwilach bardzo ciężkich i ważnych. Chwile takie nad wyraz bolesne, przebyłam w ostatnich czasach. Ojciec mój nie żyje! Byłam przy jego śmierci; umarł spokojnie, z tą pogodą w duszy, o jaką u dzisiejszych nerwowych ludzi tak trudno, bo daje ją tylko silna wiara i wielkie umiłowanie jakiejś idei, jakiegoś celu.

Ojciec mój kochał nad wszystko swoją pracę wolną, swoją wioskę rodzinną, swoje łany i bory; toteż umierając powtarzał ciągle: „nie płaczcie za mną, wrócę ja do mojej chaty; tu mój raj będzie, gdzie moje dęby szumią“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zakończył okrzykiem na cześć Najj. Pana, który obecni z zapałem powtórzyli.

Korr. Austria donosi: Najj. Pan powiedział w rozmowie z prezydentem austr. Delegacyi Hauserem: Najpiękniejszym dniem Mego życia będzie dzień, w którym będę mógł zawrzeć pokój.

Komisya spraw zagranicznych Delegacyi austryackiej.

Komisya spraw zagranicznych Delegacyi austr. odbyła wczoraj po południu pod przewodnictwem p. Baernreithera posiedzenie, na którem P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin wygłosił *exposé*. Przyjęto je oklaskami.

Del. Ellenbogen zapytał P. Ministra, czy prawdziwe jest doniesienie dzienników, że zaraz po *exposé* Delegacya, rzekomo z powodu bezzwłocznego rozpoczęcia rokowań pokojowych i konieczności, by P. Minister był obecny przy tych rokowaniach, będzie odroczona. Zdaniem mowcy nie byłoby to rozsądne, bo byłby to dawny system wyłączenia poza nawias Rady Państwa właśnie w najważniejszej chwili, i ponieważ zwłaszcza na stronę przeciwną wywarłoby to wrażenie niepomyślne, jeżeliby właśnie w tej chwili ludy Austryi miały być wykluczone.

P. Minister hr. Czernin odparł, że na to pytanie musi odpowiedzieć pytaniem, bo nie rozumie dobrze, czy delegat sądzi, że P. Minister nie ma wziąć udziału w rokowaniach pokojowych, lecz pozostać w Delegacyi,

Del. Ellenbogen sformułował swe pytanie w tej formie, czy Delegacye mają być przerwane w razie, jeżeliby P. Minister z powodu rokowań pokojowych musiał być nieobecny.

P. Minister hr. Czernin odpowiedział: Dziś znajdujemy się u początku rokowań w sprawie zawieszenia broni z Rossyą. Te rokowania oczywiście przeważnie, jeżeli nie prawie wyłącznie są prowadzone przez koła wojskowe. Jest naszem życzeniem, aby do tych rokowań o rozejm jak najrychlej przyłączyły się rokowania pokojowe. Jeżeli to się stanie, konieczny będzie mój współudział w nich i mój wyjazd. Nikt w wysokiej Delegacyi nie zaprzeczy, że obowiązkiem moim jest być tam. Co do tego, co tutaj ma się stać, czy Delegacya ma dalej obradować, skoro podczas mojej nieobecności budżet Ministerstwa spraw zagranicznych nie może wejść pod obrady, czy nie, jeszcze nie zapadła decyzya.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Następne posiedzenie dnia 11 b. m.

Komisya spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej.

W komisyi spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej P. Minister hr. Czernin wygłosił *exposé*. Przyjęto je okrzykami: Eljen!

Prez. Berzeviczy wyraził serdeczne podziękowanie P. Ministrowi, poczem hr. Tisza i hr. Andrassy protestowali przeciw temu, by prawo narodów stanowienia o sobie było tłumaczone w ten sposób, żeby przyznano naszym nieprzyjaciołom prawo wtrącania się w sprawy, tyczące się wewnętrznych organizacyj i całej przyszłości obu państw Monarchii.

P. Minister hr. Czernin oświadczył. że rozumie się samo przez się, iż Rząd stoi na stanowisku niedopuszczania do wtrącania się w sprawy wewnętrzne Austro-Węgier ani obecnie, ani w przyszłości. Wskazuje na odnośny ustęp Najwyż. Mowy Tronowej: gdzie powiedziano: „Pragniemy pozostać panami we własnym domu“. Stanowisko jasno wyraził też austr. P. Prezydent Ministrów, a w Delegacyi austryackiej zgłoszono wniosek, który utrwala to stanowisko. Sądzę, że w tej sprawie, która rozumie się sama przez się, doznam poparcia ogromnej większości obu Delegacyj.

Prez. Berzeviczy stwierdził, że oświadczenie hr. Tiszy i hr. Andrassego wyraziło zapatrywanie całej Delegacyi węgierskiej. Plenum będzie miało sposobność ujawnić to w osobnej uchwale.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Obrady nad budżetem rozpoczną się we czwartek o godzinie 10 rano.

Uzupełnienie pierwszego posiedzenia Delegacyi austryackiej.

Wniosek del. Daszyńskiego w Delegacyi austryackiej opiewa: Stwierdzamy, że rząd rossyjski proklamując zasadę stanowienia narodów o sobie i przez uznanie specyalnie niepodległego Państwa Polskiego, które ma się utworzyć, nie może w powstaniu tego państwa widzieć ani pogwałcenia, ani przeszkody do pokoju. Dalej stwierdzamy, że oba Mocarstwa centralne uznały uroczyście samodzielność Państwa Polskiego. Ponieważ wobec bliskich rokowań pokojowych, na razie z Rossyą, ostateczne urzeczywistnienie tych decyzyj bezpośrednio się zbliża, niżej podpisani stawiają wniosek: Delegacya zechce uchwalić: Delegacya pochwala politykę P. Ministra spraw zagranicznych, zmierzającą do jak najrychlejszego zawarcia pokoju powszechnego i spodziewa się, że P. Minister energicznie w rokowaniach pokojowych wystąpi za urzeczywistnieniem żywotnego, zdolnego do rozwoju, prawom narodowym narodu polskiego odpowiadającego Państwa Polskiego i równocześnie wystąpi za zapewnieniem interesów Monarchii w sposób skuteczny.

Interpelacye wnieśli: P. Klofacż w sprawie rzekomo poczynionych zmian w propozycyi pokojowej rządu rossyjskiego i w sprawie powołania przedstawicieli narodowości nieniemieckich i niemadziarskich do rokowań pokojowych; p. Klofacz do P. Ministra spraw zagranicznych, w tym duchu, że Kurlandyi, Inflantom i żydom w Palestynie przyznano prawo stanowienia o sobie, a narodom Austryi i Węgier nie przyznano tej zasady.

Pp. Koroszec, Staniek i Petruszewicz postawili zapytanie w sprawie nieoddania wiernie noty pokojowej rządu rossyjskiego z 28 z. m. w zapytaniu do Prezydenta. P. Stanek w imieniu delegatów czeskich i słoweńskich złożył oświadczenie tej treści: Nasz rozwój narodowy może być zapewniony tylko wówczas, jeżeli prawa naszych narodów stanowienia o sobie będą w pełni jasno i szczerze uznane i jeżeli będzie dana rękojmia natychmiastowego przeprowadzenia tej zasady.

Prezydent zganił tenor zapytania, a specyalnie wyrażenia, które go zmuszają do udzielenia nagany. (Żywe sprzeciwiania się na ławach czeskich i Słowian połndniowych).

Wybory do komisyj,

Po posiedzeniu plenarnem Delegacyi, ukonstytuowały się komisye. Komisya spraw zagranicznych wybrała przewodniczącym Baernreithera, referentem dr. Becka.

Komisya wojskowa wybrała przewodniczącym Germana, bośniacka ks. Lobkowitza, finansowa Langenhana, petycyjna Schoellera a zastępcą Daszyńskiego.

Do komisyi spraw zagranicznych wybrani: Biliński, Daszyński, Głąbiński, wszystkimi głosami, a Wasilko 32 głosami na 56 głosujących (Petruszewicz otrzymał tylko 23 głosy); do komisyi wojskowej: Długosz, German, Jędrzejowicz, Petruszewicz (ten ostatni otrzymał 39 głosów, a Wasilko 23); do komisyi finansowej: Głąbiński, Jaworski, Petruszewicz (otrzymał 31 głosów, Wasilko 23); do komisyi bośniackiej: Petruszewicz i Tetmajer; do komisyi petycyjnej: Daszyński i Jędrzejowicz.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Drugie czytanie przedłożenia ugodowego.

Na wczorajszem posiedzeniu, w dalszym ciągu drugiego czytania przedłożenia ugodowego, poseł Renner oświadczył, że socyalni demokraci nie wierzą, by Rząd obecny chciał tak zmienić ugodę, jak to odpowiadałoby potrzebom gospodarczym Austryi. Dlatego nie powinno się dopuścić do tego, by te umowy stały się podstawą rokowań z zagranicą.

Po przemówieniu p. Schürfa, prezydent przerwał posiedzenie ze względu na przyjęcie Delegacyi austryackiej przez Monarchę.

Po przerwie p. Stransky bronił dążności Czechów i Słowaków. Prawa narodu czeskiego do udzielnej państwowości są przynajmniej równorzędne z prawem państwowem Węgrów. Niedziw, że Czesi dążą do oswobodzenia Słowaków z niewoli węgierskiej.

P. Angermann wytknął, że Bank austro-węgierski podczas wojny nie składał wykazów o stanie obrotu banknotów. Z tej tajemniczości korzystała zagranica, by obniżyć kurs naszej waluty. Obawy były zbyteczne, wszak podczas wojny wszystkie państwa zwiększyły obieg banknotów nie troszcząc się o pokrycie w metalu. Na szczęście mogliśmy wydatki nzsze wojenne umieścić w kraju, dlatego jesteśmy w położeniu pomyślniejszem niż państwa koalicyi, bo w kraju pozostało wiele pieniędzy. Jest to wzmocnienie a nie obniżenie naszego kredytu państwowego.

Mowca omawiał sprawę waluty i rzekł, że gdyby Austrya miała własne złoto, to mogłaby utrzymać walutę złotą, ale skoro go niema, to byłoby lepiej przejść od waluty złotej do gwarancyjnej. Zaleca utworzenie międzynarodowej komisyi do uregulowania produkcyi złota, aby tyle tylko złota podawane na targ, ile potrzeba na cele waluty i cele przemysłowe. Prosi o przyjęcie swego *votum* mniejszości.

P. Kuranda wystąpił przeciw zniżeniu kwoty węgierskiej zaznaczając, że Węgry podczas wojny wzrosły w siłę i majątek.

P. Friedman wystąpił za ścisłą wspólnością gospodarczą z Niemcami. Ostrzegał przed naruszeniom dualizmu.

P. Vskovsky oświadczył, że posłowie południowo słowiańscy jako zasadniczy przeciwnicy dualizmu, będą głosowali przeciw ugodzie.

Po mowach kilku jeszcze posłów zamknięto posiedzenie.

Następne dzisiaj.

Z Koła Polskiego.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Koła Polskiego pod przewodnictwem urzędującego w tym tygodniu wiceprez. Daszyńskiego Na posiedzenie to przybyli również członkowie Izby Panów.

Przedmiotem obrad było stanowisko delegatów polskich w Delegacyach. Przed porządkiem dziennym wielu posłów poruszyło liczne niedomagania w dziedzinie aprowizacyi i rekwizycyi.

Wyjaśnień udzielał P. Minister Galicyi JE. Twardowski.

48)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

XVIII.

(Ciąg dalszy).

Diana była w cieplarni; leżąc na otomanie, okryta fałdami swojej balowej narzutki, z twarzą, na której jeszcze znać było ślady przebytego cierpiania, pobladłej od błysków świtu, wyglądała jakby spała snem wiecznym....

Jan uczuł, że serce mu się ściska obawą; zbliżył się cichym krokiem i ujrzał, że młoda kobieta oddycha regularnie.

— Ona śpi.... — szepnął.

I stał nieruchomo, wpatrując się w drzemiącą w pobożnem skupieniu.

Jakże była uracza, z lewą ręką wyciągniętą wdzięcznym ruchem, podtrzymującą dumną jej główkę; z pomiędzy ciemnych pukli włosów połyskiwała obrączka złota. Obrączka? Czy była tak wierną jednodniowemu małżonkowi, czy kochała Charvan'a....

I gdy ciągle na nią patrzył, zdawało się młodemu człowiekowi, że oczy jej, nieco zaczerwienione, płakały i spostrzegł wtedy, na dywanie, obok, list zmięty, wypadły zapewne z ręki, która usunęła się we śnie bezwładnie....

Chwilę się zawahał.... Nie miał prawa dotknąć tego listu, popełnić niedyskrecyi, która sprzeciwiała się prawości jego charakteru; lecz nieprzemożona potrzeba dowiedzenia się przemogła.... Podjął papier z ziemi; kilka wyrazów natychmiast go uderzyło.... zrozumiał wszystko.

Wtedy, wykonał ruch gwałtownego protestu, gniew go przejął, krew mu uderzyła do twarzy.

Następnie, zmiana w nim zaszła, niesłychana serdeczność rozjaśniła ponurość spojrzenia i po chwili nieuchwytnego wahania, pochylając się nad spiącą, musnął ustami ciemne pukle jej włosów nad czołem, szepcząc bardzo cicho:

— Och, Diano! błagam ciebie! nie odjeżdżaj!

I uciekł cichutko, zachowując dla siebie tajemnicę tej uroczej chwili, gdy jej tymczasem się śniło, że była kochaną i że wielka i silna miłość czuwała wreszcie nad jej spoczynkiem!

XIX.

Nazajutrz po tej niezapomnianej nocy, pani d'Echevail uczuła się nagle niezdrowa.

W chorem oku na nowo pokazało się zapalenie, bole głowy stały się nie do zniesienia, stan ogólny zdrowia znacznie się pogorszył.

Doktor d'Echevail, zaniepokojony, wybadał matkę starannie; znalazł natężenie arteryi i obawiając się nowego ataku sklerozy, nakazał absolutny spokój.

Wieczór nie przyniósł żadnego polepszenia, a ponieważ chora bardzo cierpiała, około północy zastrzyknął jej morfinę.

Skoro się uspokoiła, Jan wrócił do swego gabinetu. Nadto zatrwożony, aby myśleć o spoczynku, zapalił cygaro i zaczął przechadzać się po pokoju.

Wielkie strapienie nim owładnęło... Zdrowie matki go niepokoiło i wyrzucał sobie, że może w ostatnich czasach nieco ją zaniedbał; ta nagła recydywa brutalnie go obudziła. Nie powinien był pozwalać jej na tak czynny tryb życia, czuwanie w tę noc balową z pewnością było dla niej fatalne.

Pomimo woli myśli jego zwróciły się do wypadków tej nocy i przeczuwał, że dochodzi do najboleśniejszej chwili swego życia.

Czyż Diana nie miała odjechać, opuścić ich? Z największą pewnością szlachetne jej serce nie odmówi politowania tym, którzy ją o to błagali. Czuł, że jest związana z przeszłością skrupułami i tak wielkiem poczuciem obowiązku, że nie wyrzeknie się go, chociażby nad tem cierpieć miała!

A on nic nie uczyni, aby ją odciągnąć od tego zamiaru. Nie, nie! jeżeli jej serce pozostało wierne temu widmu, skoro go nie kochała, niech jedzie!

I przywoływał swoją dumę, swoje zwykłe męstwo, aby znaleźć odwagę do przewalczenia boleści, która go dręczyła. Miał wrażenie, że wszystko go opuszcza... pomyślał o swojej matce, która była wielkiem i jedynem jego przywiązaniem w życiu... Widział ją zmarłą... i czuł, że ponura noc osamotnienia spływa mu w duszę!

Zatrzymał się nagle w swojej przechadzce; zdawało mu się, że ktoś lekko do drzwi zastukał; otworzył je i ujrzawszy przed sobą panią Leteslier, wzruszył się tak bardzo, że Diana mogła inaczej zrozumieć to powitanie.

Po raz pierwszy przekraczała próg tego gabineru, którego od kilku miesięcy była niewidzialną, a często wzywaną boginią.

Usunął się od drzwi, pomimo swego wzruszenia, ruchem pełnym szacunku i kurtuazyi i gdy jej krzesło podawał, podziękowała łagodnie.

— Nie, dziękuję! mam panu tylko jedno słówko powiedzieć!...

Głos jej był urywany, oddech krótki... Jan czuł, że także jest gwałtownie wzruszona. Objął ją przeciągłem spojrzeniem, w którem była wdzięczność ze szczęścia, którego mu udzieliła swoją obecnością...

Młoda kobieta jeszcze więcej się zmieszała. Była w białej domowej sukni, a cała jej postać wyrażała zmęczenie i nieopisany smutek...

Z trudem wyrzekła:

— Wstępowałam do matki pana. Florina mi mówiła, że drzwi jej dla wszystkich zamknięte, że nie mogę jej widzieć, że pan nie chce, aby ktokolwiek mącił jej wypoczynek: czy ten rozkaz także do mnie się stosował?

— Nie, stanowczo! — odrzekł. — Nie zapominam, że pani jest moją współpracowniczką i że oprócz szacownej pomocy, jaką mi może dać to współpracownictwo, nabyła pani wszelkich praw do mejej matki, która panią kocha, o czem pani wie dobrze! Nie! ten rozkaz nie stosował się do pani, gdyż myślałem, że pani od dawna już spoczywa! Czyż nie czuwała pani ostatniej nocy i nie czuje pani potrzeby snu?

— A pan? — odrzekła z odwagą, jakiej się po sobie nie spodziewała.

— Och, ja! zmęczenie mnie nie dotyka! Jestem odporny na każdą boleść, zresztą — dodał z gorżką ironią nad kłamstwem, którego dopuszczał się sam na sobie. — Ale pani nie mogłaby tego o sobie powiedzieć. Wydaje mi się pani zupełnie wyczerpana. Czy pani cierpiąca?

— Nie, nie! — odrzekła żywo — jestem tylko trochę zmęczona, ale jest to bardziej moralne niż fizyczne,... Przyszłam panu oznajmić moje życzenie pozostania dziś w nocy przy pani d'Echevail.

Uczynił gest kategorycznej odmowy.

— Stanowczo pani tego zabraniam! najprzód, jako lekarz....

Słowa były rozkazujące, lecz spojrzenie błagalne....

Zbliżając się do niej, głosem ciepłym i niskim, jakby tonem prośby, dodał:

— Proszę, niech mi pani powie, czy na kilka godzin nie zechce pani zależeć odemnie i słuchać mnie z uległością?

Wstrząsnęła się przejęta wyrazem tkliwości, z jakim wymówił te proste wyrazy i odwracając nieco twarz, aby ukryć wzruszenie:

— Owszem! — rzekła łagodnie.

— To dobrze! — wyrzekł z głębokiem westchnieniem.

— Bądź pani choć trochę dobra i pobłażliwa, abym zachował słodkie wspomnienie o pani! Nasze pierwotne stosunki były rzeczywiście dość przykre, a od tego czasu traktowała mnie pani z taką obojętnością!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Posłowie Stesłowicz, Steinhaus i Gross otrzymali upoważnienie interweniowania u Rządu w sprawie przedłużenia moratoryum na dalszych 6 miesięcy. Na wniosek posła Serwatowskiego uchwalono, że Koło Polskie ma się domagać, aby w tych powiatach, które w ostatniem półroczu przeniesione zostały ze ściślejszego obszaru wojennego do dalszego obszaru wojennego wykluczone było także indywidualne uchylenie moratoryum przez sędziego.

Po przejściu do porządku dziennego p. Daszyński zdał sprawę z przebiegu obrad w Delegacyach, poczem Koło Polskie ustaliło zasadę solidarnego postępowania polskich członków w Delegacyach.

P. Daszyński omawiał z kolei podjęte przez polskich delegatów u P. Ministra Czernina kroki, między innemi, aby do komisyi rokującej o zawieszenie broni delegowano oficera Polaka oraz, aby Polska była reprezentowana na kongresie pokojowym.

Nad tem sprawozdaniem wywiązała się obszerna, szczegółowa dyskusya. Członek Izby panów Koźmian aprobował stanowisko zajęte przez Polaków w Delegacyach.

Pos. Dębski domagał się, aby Polacy zajęli w Delegacyach stanowisko zgodne z uchwałami z 28 maja.

Pos. Biliński uznał konieczność solidarności w Delegacyach i podniósł, że uchwała z 28 maja jest programem przyszłości w obecnej zaś chwili idzie o objęte uchwałami 28 maja zagadnienie aktualne. Następnie omawiał JE. Biliński wszystkie fazy sprawy polskiej w czasie wojny i ostatnie plany jej rozwiązania, których wyrazem jest unia personalna.

Pos. Śliwiński witał z uznaniem współpracę członków Izby panów. Oświadczył on, że obecnie nie można odstępować od uchwał majowych.| Monarcha z Dynastyi Habsburgów byłby mile widziany na tronie polskim.

Pos. Głąbiński rekapitulował program z 16 sierpnia 1914 i podniósł, że zwalczanie programu narodowego byłoby ubliżeniem godności narodowej.

Na tem o godz. 6 przerwano posiedzenie na godzinę. Po podjęciu posiedzenia o godz. 7 wieczorem pos. Moraczewski omówiwszy dokładnie program z 28 maja zaznaczył, że niema absolutnie powodu do rewizyi tego programu, oraz zgłosił wniosek, aby delegaci trwale pozostawali przy programie z 28 maja.

Z kolei przemawiali posłowie Tetmajer i Jędrzejowicz.

Dalszy ciąg posiedzenia dziś o godz. 3 po południu.

Sytuacya wojenna.

Ameryka ma być języczkiem u wagi, na której szalach spoczywają ostateczne wyniki wojny. Od szeregu miesięcy czyta się w pismach czwórporozumienia deliberacye na ten temat. Ilekroć w owym okresie czasu Mocarstwa centralne śmiałem posunięciem na szachownicy wojennej zdobyły sukces — po przeciwnej stronie pocieszano się każdym razem: Nic to! Przyjdzie Ameryka i wszystko się zmieni. Nawet po najnowszym, tak strasliwym Włoch pogromie, gdy entente ochłonęła po pierwszem uderzeniu obuchem, wróciło to osobliwe rozumowanie: Przyjdzie Ameryka i wszystko będzie dobrze.

A tymczasem ta oczekiwana zbawicielka ciągle za siódmą górą i rzeką i ani rusz jej wywabić ztamtąd. Zamiast rzucić na front bojowy potężną ekspedycyę, której z takiem utęsknieniem oczekują aliańci, posyła ona — misyę na konferencyę paryską. Gotowa nauczać sojuszników, gotowa nimi kierować — ale nie myśli dać sobie krwi upuścić dla ich pięknych oczu.

Wogóle stanowisko Ameryki niezbyt zadowala europejskich jej aliantów. W przemowie swej do misyi amerykańskiej Lloyd George dał do zrozumienia, że entente oczekuje od zamorskiej sojuszniczki milionów żołnierzy, milionów ton przestrzeni i miliardów dolarów. Skromne żądania. Lloyd George zapytał nawet pułkownika House bez ogródek, kiedy Stany dostarczą pierwszego miliona żołnierzy! Pierwszego! A więc będzie ich więcej — conajmniej dwa, może jeden i dziesięć, a nawet więcej: nie kładzie się tamy dobroczynności. Jaką dali odpowiedź pułkownik House, generał Bliss i admirał Benson, niewiadomo. Widocznie jednakowoż odpowiedź ich wypadła tak, że uznano za rzecz roztropną nie wtajemniczać w nią ogółu.

W razie zwycięstw czwórporozumienia Ameryka przybyłaby chętnie z sukursem, aby zebrać sobie śmietankę z przyspsobionego mleczka. Ponieważ jednak entente zwycięstwami pochlubić się nie może, Stany Zjednoczone wolą czekać. Na razie — o ile słuchy dochodzą, — na konferencyi wspólnej doradzać one będą, by entente powściągnęła swe cele wojenne i to o ile możności jak najwydatniej. Byłby to kubeł zimnej wody wylany na rozpalone głowy ententy — zabieg przykry, ale być może, iż w rezultacie okaże się on korzystnym. Niewątpliwie bowiem zredukowanie celów wojennych do miary, nie urągającej zdrowemu rozsądkowi, wyszłoby na pożytek zarówno czwórporozumieniu, jak świata wogóle, być bowiem może, że zbliżyłoby pokój.

Łatwo jednak zrozumieć, jak przykra to dla ententy niespodzianka. Po długich miesiącach wyczekiwania czynnej pomocy Ameryki, taka ze strony Stanów ingerencya — ależ to można wyskoczyć ze skóry!

A zdaje się, że istotnie pułkownik House na konferencyi paryskiej zamyśla zająć stanowisko chłodnego mentora i zamiast dolewać oliwy do ognia, pragnie działać w duchu porozumienia europejskiego. Dla Lloyda Georgea będzie to cios jeszcze jeden — a dodajmy, że Opatrzność nie szczędzi ciosów temu krwi bez końca żądnemu polytykowi. Z początku miał przynajmniej otoczenie, które zasuggerowane przezeń, tak tańczyło, jak zagrał. Obecnie wielu z tego koła wyemancypowało się szczęśliwie i jeśli pułkownik House istotnie zechce zaapelować do zdrowego rozumu aliantów, zwłaszcza do W. Brytanii, to może być pewny, że ani Asquith, ani Buckmaster i Lansdowne, że innych już przemilczymy, nie odmówią mu poparcia.

Tak więc koncert pod batutą Ameryki gotów się rozpocząć nie marszem wojennym lecz uwerturą pokojową.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 4 grudnia. Urzędowo ogłaszają dnia 4 grudnia:

Ogień działowy miejscami wzmógł się. Większych walk nie było.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Wczoraj po południu rozpoczęły się rokowania w sprawie zawieszenia broni na froncie rossyjskim.

(Z albańskiego frontu).

Nie było zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Wojenna kwatera prasowa donosi dnia 4 b. m. wieczorem:

Wobrębie wojsk marszałka Conrada pomyślnę walki. Wzięto jeńsów i zdobyto łup.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 4 grudnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 4 grudnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: Na froncie we Flandryi ogień od południa wzmógł się między Poelkapelle a Gheluvelt do wielkiej gwałtowności. W kilku falach piechota angielska ruszyła do ataku na północ od Gheluvelt. Ogniem i kontratakiem odparto ją. W północnych odcinkach pola walk pod Cambrai czynność artyleryi między Inchy a Bourlon przejściowo była znaczna. Mniejsze walki w przedpolu były pomyślne. W odcinkach południowych w ciągu dnia między Marcoing a gościńcem prowadzącym z Peronne do Cambrai rozgrywały się miejscowe bardzo gwałtowne walki. Niestrudzeni w natarciu granatami ręcznymi i bagnetem, nasze wojska zabrały Anglikom zacięcie bronione kawały rowów. Nadaremnie nieprzyjaciel usiłował odzyskać je. Wojska badeńskie zdobyły szturmem wieś La Vacquerie i utrzymały ją przeciw kilkakrotnym kontratakom angielskim. Wzięliśmy przeszło 500 jeńców.

Front wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Koło Ailette i po obu stronach Mozy przy znacznej działalności wywiadowczej chwilami ogień odżywał.

(Wschodnia widownia wojny).

Rokowania o rozejm co do frontu rossyjskiego rozpoczęły się.

(Z macedońskiego teatru wojny).

Nic szczególnego.

(Z włoskiego teatru wojny).

Przy przejrzystej aurze czynność działowa w niektórych odcinkach była znaczniejsza niż w dniach poprzednich.

Pierwszy generalny kwatermistrz.
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 4 b. m. wieczorem:

Z żadnego frontu nie doniesiono dotychczas o ważniejszych wydarzeniach.

Sukcesy łodzi podwodnych.

W kanale La Manche i w kanale Bristol zatopiono 3 parowce i 2 żaglowce.

Komunikat turecki.

Z dnia 3 b. m. Na całym froncie spokój, pominąwszy zwykły ogień działowy. Tureccy lotnicy lądowi i morscy zucili bomby na Imbros.

Naczelny wódz armii ross. zaproponował zawarcie zawieszenia broni, które ma objąć wszystkie wschodnie fronty armii sprzymierzonych. Propozycyę tę armie sprzymierzone przyjęły. Na co deputacya ross., zaopatrzona w potrzebne pełnomocnictwa, przybyła do naczelnej komendy armij wschodnich. Deputacya, zamianowana przez naczelnego wodza armii tureckiej z osobistym adjutantem Sułtana Zekki-baszą na czele, przyłączyła się do deputacyi armii sprzymierzonych.

Narady o zawieszenie broni rozpoczęły się d. 3 b. m. w południe.

Z tureckiej Izby.

Na różne pytania w Izbie odpowiedział minister spraw zagranicznych: Już oświadczyłem, że obsadzenie przez nieprzyjaciela pewnych części naszego terytoryum. jest tylko przejściowe. Zasadzam tę ufność na potędze i stałości naszego przymierza, na przebiegu wydarzeń na froncie wschodnim i na obecnym rozwoju naszego położenia wojskowego.

Stany Zjednoczone a Rossya.

Rossyjska stacya iskrowa w Carskiem Siole dnia 2 b. m. nadała następującą depeszę iskrową: Wczoraj, 1 b. m., gen. Judson, szef amerykańskiej misyi, odwiedził kolegę Trockiego i oświadczył, że na razie nie może jeszcze przemawiać w imieniu rządu amerykańskiego, ponieważ władza Rady nie jest jeszcze uznana, ale przybył, aby nawiązać stosunki, wyjaśnić położenie i usunąć nieporozumienia. Judson dowiadywał się, czy nowy rząd dąży do tego, aby wojnę zlikwidować wspólnie z sojusznikami. Zauważył, że sojusznicy chyba nie będą mogli wziąć udziału w rokowaniach dnia 2 b. m.

Trocki krótko wyjaśnił politykę Rady w walce o pokój powszechny i przytem szczególną wagę położył na publiczne traktowanie wszelkich przyszłych rokowań. Zaznaczył, że sojusznicy mogą śledzić każdą fazę rozwoju rokowań pokojowych i dlatego mogą także w późniejszem stadyum przyłączyć się do rokowań.

Judson zapytał, czy może podać tę odpowiedź do wiadomości swego rządu. W końcu oświadczył: Minął czas protestów i gróźb przeciw władzy Rady, jeżeli kiedykolwiek był czas taki.

Na pytanie Judsona, czy komisarz narodowy obstaje przy oświadczeniu w sprawie zajść, które miały miejsce (protesty członków amerykańskiej misyi wojskowej). Trocki odpowiedział, że sprawa jest załatwiona oświadczeniem generała, że czas gróźb i protestów przeciw władzy Rady minął.

Omawiając konferencyę amerykańskiego gen. Judsona z Trockim, pisze *Neue Fr. Pr.*: Ameryka, która jest obecnie kierującem państwem koalicyi, usiłuje widocznie zbliżyć się do Rossyi. Wie ona, że gabinet Lenina stoi na gruncie polityki pokojowej. Zbliżenie się Ameryki do Lenina świadczyłoby tedy o tem, że Stany Zjednoczone nie myślą dziś sprzeciwiać się z dotychczasową stanowczością ogólnemu pokojowi.

Koalicya żywi może nadzieję, że pozyska Lenina tak, jak pozyskała swego czasu Kereńskiego. Trocki powiedział jednak Judsonowi, że stanowczo nie prowadzi żadnych tajnych układów. Chciał on przez to zaznaczyć, że nie myśli się wdawać w intrygi koalicyi. Trocki między innemi zauważył również, że koalicya może każdej chwili przyłączyć się do układów. Nie myśli więc czekać na decyzyę koalicyi, lecz rozpocznie rokowania pokojowe bez niej.

Rozmowa ta stwierdza więc, że koalicya bądź co bądź uznaje rząd bolszewików, że Stany Zjednoczone mają w koalicyi wpływ decydujący, że Ameryka nie zajmuje wobec możliwości zawarcia pokoju stanowiska skrajnie opozycyjnego i że Rossya nie myśli w kwestyi pokoju wejść w zależność od koalicyi.

Konferencya paryska.

Agencya Havasa donosi: W braku szczególnie uwierzytelnionych przedstawicieli sojusznicy, którzy nie życzyli sobie narad bez Rossyi, zaprosili stałego przedstawiciela Rossyi do udziału w posiedzeniach.

Stampa pisze: Konferencya paryska zostanie prawdopodobnie odroczona, okazała się bowiem konieczność zajęcia stanowiska wobec ostatnich bardzo ważnych wypadków w Rossyi. Wypadki te wywrą napewno wpływ na koalicyę, przedewszystkiem zaś na Włochy. Wypadki następują z błyskawiczną szybkością po sobie, a koalicya musi się z tem liczyć. Możliwy jest również odrębny pokój Rossyi z Mocarstwami centralnemi. Pokój taki, o którym coraz częściej słyszy się, pociągnąłby za sobą nieobliczalne skutki światowej doniosłości. Włochy stanęłyby wobec zupełnie nieoczekiwanego problemu, a koalicya tembardziej musiałaby się oświadczyć, co zamyśla uczynić, aby wyprowadzić z zamętu i nieszczęścia państwo włoskie.

Odwołanie ambsadora ross. w Paryżu.

Komisarze bolszewików odwołali Makłakowa, ponieważ brał udział w konferencyi międzysojuszniczej.

Agencya Havasa zauważa, że Makłakow nie wręczył jeszcze Poincaremu swego pisma uwierzytelniającego, a ponieważ nie miał wyraźnego polecenia, nie wziął udziału w konferencyi.

Zapowiedź mowy Wilsona.

Matin donosi, że Wilson wygłosi w poniedziałek w kongresie wielką mowę polityczną. W mowie tej określi między innemi stanowisko Ameryki wobec propozycyi pokojowej Rossyi.

Dookoła pokoju.

Z Wiednia telegrafują urzędowo pod datą 4 b. m.:

Rokowania w sprawie zawieszenia broni z Rossyą dziś toczyły się dalej. Odbyła się ogólna wymiana zdań co do poszczególnych punktów. Po południu odbyły się wspólne obrady komisyjne. Następne pełne posiedzenie wyznaczono na 5 grudnia przed południem.

Następny urzędowy komunikat z tej samej daty opiewa: Deputacya rossyjska wczoraj po południu o godz. 4 została przyjęta przez naczelnego dowódcę na wschodzie marszałka ks. Bawarskiego Leopolda, który powitał ją krótką przemową, poczem rozpoczęły się rokowania o powszechny rozejm pod przewodnictwem szefa sztabu gen. Hoffmanna a przy udziale pełnomocnych przedstawicieli naczelnych dowództw armij Austro-Węgier, Burgaryi i Turcyi.

8 Uhr Blatt pisze: Rada komisarzy ludowych udzieliła delegatom ross., przeznaczonym do traktowania o zawieszeniu broni, następujących instrukcyj:

Rada komisarzy ludowych upoważnia Pana do przeprowadzenia przedwstępnych rokowań w sprawie zawieszenia broni i poleca Panu uwiadomić bezzwłocznie Radę kom. lud. o stanie tych rokowań. Zwraca się równocześnie uwagę Pana, że bez przyzwolenia Rady kom. lud. traktat o zawieszeniu broni nie może być absolutnie podpisany.

Dzienniki włoskie piszą o możliwości zawarcia odrębnego pokoju między Rossyą a Mocarstwami centralnemi i podkreślają z naciskiem, że Włochy stanowczo musiałyby zająć zdecydowane stanowisko nawet bez względu na oglądanie się na koalicyę. Dlatego też koalicya powinna jak najszybciej opowiedzieć się, co zamyśla uczynić wobec ostatnich wypadków w Rossyi, które przyznać się to musi, wywrą wpływ nietylko na front rossyjski, ale i na wszystkie dotychczasowe fronty bojowe.

Polskie Biuro prasowe w Szwajcaryi dowiaduje się, że delegaci wojskowej organizacyi ukraińskiej na froncie uchwalili domagać się od rządu rossyjskiego otwarcia natychmiastowego rokowań pokojowych. Jest to czysta formalność, ponieważ Ukraińcy całkiem niezawiśle od odpowiedzi rządu rossyjskiego dali swojej komisyi centralnej pełnomocnictwo do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Należy w tem upatrywać próbę Ukraińców, aby zawrzeć z Mocarstwami centralnemi pokój odrębny. Wśród zwolenników Kaledina wywołuje to wielkie niezadowolenie.

Z Warszawy.

(Rada Regencyjna do Papieża. — Oświadczenie Premiera. — Przygotowanie siedziby Rady Regencyjnej. — Adaptacye Zamku. — Nowe Banki. — N. Z. R. wobec rekrutacyi. — Wydział teologiczny w Uniwersytecie. — Fundacya Drzewieckiego. — Dla ratowania dzieci. — Śmiałe oszustwo. — Amerykański Czerwony Krzyż dla Polski).

Z Warszawy donoszą: Jak wiadomo, miała Rada Regencyjna wystosować osobne pismo notyfikacyjne do Ojca św. Pismo to zostało już wysłane. Zawiadamia w niem Rada Regencyjna w sposób oficyalny Watykan, o objęciu władzy zwierzchniczej w Królestwie Polskiem i prosi o błogosławieństwo Ojca świętego.

*

Warszawska *Gazeta Poranna* pisze o naradach Premiera z Kołem międzypartyjnem: „Na wstępie p. J. Kucharzewski obszernie wyłuszczył swój program działalności. Stwierdził, że sytuacya jest dla nowo powstającego Państwa Polskiego bezprzykładnie trudna, że tylko przy poparciu ogółu może jego program uwieńczyć się powodzeniem.

Po wyczerpującem przedstawieniu konieczności oparcia się na akcie 5 listopada, dalszą część swego *exposé* poświęcił wyłącznie kwestyi armii. Z naciskiem i kilkakrotnie powtarzał, iż armię Rząd polski musi wystawić w najbliższym czasie przed zwołaniem Rady Stanu, że byłby pierwszy przeciwny temu, aby armia ta pozostała bezczynna w kraju, że musi być natychmiastowo użyta na froncie wschodnim, między innymi ze względu na konieczność odgrodzenia się w ten sposób od wpływów socyalnej rewolucyi rossyjskiej.

Na liczne interpelacye, które następnie wnosili obecni przedstawiciele stronnictw, a które również tyczyły się głównie sprawy armii, jako najpoważniejszej, p. Kucharzewski szczegółowo odpowiadał i między innymi zakomunikował, iż armia polska będzie utworzona z powołania 3—4 roczników (około 100.000), że zorganizowana będzie przez korpus oficerski polski, pozostawać zaś będzie pod naczelnym dowództwem JE. generał-gubernatora warszawskiego v. Beselera. Konferencya miała charakter szczerej wymiany myśli, lecz do rezultatu nie doprowadziła".

*

Przebudowa i przygotowania pomieszczeń zamkowych dla Rady Regencyjnej postępują w szybkiem tempie, tak, że apartamenty recepcyjne i urzędowe będą mogły być oddane już w sobotę 8 grudnia b. r. Kancelarya przeniesiona będzie do Zamku zapewne nieco później, gdyż przebudowa skrzydła zamkowego wymaga dłuższego czasu.

Co do urządzenia apartamentów Rady Regencyjnej. z których ks. Kakowski zająć ma salę malinową, Józef Ostrowski — błękitną, a ks. Zdzisław Lubomirski salon recepcyjny króla Stanisława Augusta z przyległym miniaturowym gabinecikiem, to najwięcej trudności przedstawiać będzie umeblowanie, które winno być w każdej z sal, dostosowane do jej stylu. Pomimo otrzymania części umeblowania od hr. Ksawerego Branickiego z Wilanowa, sam koszt wielkich biur w stylu „Empire" lub „Louis XV" w stosunku do funduszów na to przeznaczonych jest olbrzymi.

Co do umundurowania i liberyj kamerdynerów. woźnych, laufrów i t. d., to trzeba zaznaczyć, że wobec dużej kosztowności wzorów, skomponowanych przez p. Br. Gembarzewskiego i innych, biorących do swych koncepcyj dane historyczne i artystyczne, zdecydowano tylko kilku z najbliższych funkcyonaryuszów państwowych przyodziać w nieco strojniejszą szatę, pozostali nosić będą zwykle szare kurtki o guzikach z orłem polskim.

Wszystko to świadczy o przezorności i oględności w szafowaniu groszem na cele, związane z formami zewnętrznemi. Niedość tego, przykład idzie z góry, bo dostojni członkowie Rady Regencyjnej pełnią swe wysokie godności bez pobierania listy cywilnej, mimo ponoszenia wysokich kosztów reprezentacyjnych. Przeciwnie książę Lubomirski za pośrednictwem skarbnika gabinetu cywilnego Rady Regencyjnej, p. Leona Goldstanda, posiadane do dyspozycyi fundusze rozdziela w formie zasiłków i zapomóg między potrzebujących, jak dawniej za swej prezydentury czynił to w magistracie, gdzie na ten cel zrzekł się pensyi prezydenta miasta.

*

Członkowie Rady Regencyjnej odbywają codziennie posiedzenia pod przewodnictwem Arcyb. Kakowskiego w pałacu arcybiskupim przy ul. Miodowej. Wczoraj podpisane zostały i doręczone dwie nominacye, mianowicie prof. Siewierskiemu na referendarza koronnego Rady Regencyjnej i dr. Skórewiczowi na kuratora Zamku.

*

Bezpośrednio po otwarciu w Warszawie Oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych, rozpoczął swą działalność Bank Właścicieli Nieruchomości, ktory otrzymał do dyspozycyi znaczne fundusze na udzielanie pożyczek hipotecznie zabezpieczonych, Tak więc rynek pieniężny warszawski wstępuje w nową erę. Może dzięki tym instytucyom obroty pieniężne ze stanu gorączkowego przejściowego przejdą wreszcie w stan możliwie uporządkowany.

*

Narodowy Związek Robotniczy wydał odezwę, w której określa swoje stanowisko wobec sprawy armii polskiej. N. Z. R. oświadcza się gorąco za natychmiastowem tworzeniem armii polskiej na podstawie kadrowej Legionów a rozumiejąc potrzebę zachowania ich i zasilenia ich szeregów nowym rekrutem, pisze w swej odezwie:

Polskie władze wojskowe rozpoczęły nowy pobór zgłoszonych ochotników do armii polskiej. Musimy poprzeć obecny zaciąg! Nadchodzi ostatnia okazya dobrowolnego wzmocnienia kadrów, stworzenia niezbędnego personalu instruktorskiego dla armii, która na zasadzie powszechnego poboru wkrótce powołana być musi.

*

Kuryer Warszawski dowiaduje się, że konsystorz metropolitalny warszawski zwrócił się do departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego z przedstawieniem co do utworzenia w Uniwersytecie warszawskim wydziału teologicznego. Należy przewidywać, że wydział teologiczny może już być otwarty od semestru latowego, gdyż przygotowania w tym kierunku są już znacznie posunięte.

Siły profesorskie są już zapewnione. Na razie ma być uruchomionych 6 katedr.

*

Magistrat opracował dla Rady miasta statut fundacyi burmistrza p. Piotra Drzewieckiego, który przypadające mu wynagrodzenie etatowe za czas od 1 sierpnia 1915 do 7 lutego 1917 r. w sumie 26.000 marek, ofiarował na utworzenie funduszu żelaznego jego imienia z przeznaczeniem odsetek na 6 nagród po 260 marek rocznie dla pracowników miejskich.

*

Rada główna opiekuńcza uzyskała w Szwajcaryi z funduszów komitetu Rockfellera subsydyum 100.000 dolarów miesięcznie dla ratowania dzieci polskich. Dla czuwania nad prawidłowością podziału, organizuje się w Warszawie centralny komitet ratunkowy, który posyłać będzie do Szwajcaryi sprawozdania szczegółowe ze sposobu użycia tej kwoty.

*

W Banku przemysłowym w Warszawie popełniono onegdaj śmiałe oszustwo. W towarzystwie eskorty, złożonej z dwóch żołnierzy niemieckich, zjawił się w Banku jakiś osobnik, który przedstawił się, jako urzędnik policyi niemieckiej, na dowód czego okazał pismo z podpisem prezydenta policyi i oświadczył, iż ma polecenie przejrzenia kasy Banku, gdyż władze otrzymały doniesienie, iż znajdują się w niej fałszywe banknoty Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej. W obecności dyrektora Banku, dr. Gintowta, nieznajomy wybrał w kasie rzekomo sfałszowanych banknotów na sumę 43.000 marek, które zabrał z sobą za poświadczeniem odbioru, dyrektora dr. Gintowta zaś zaprosił do prezydyum policyi, gdzie miały być pieniądze, po sprawdzeniu ich autentyczności, ewentualnie zwrócone.

Jak się później okazało, Bank padł ofiarą oszustwa. Oszust eskortę wojskową uzyskał na podstawie podrobionego pisma Banku przemysłowego, który miał rzekomo przewozić większą sumę. Sprawcę oszustwa aresztowała policya na dworcu kolejowym w dniu 1 b. m. w chwili, gdy zamierzał wyjechać do Wrocławia. Jest nim dezerter pruski zawodowy rzezimieszek, karany już w Berlinie kilkuletniem więzieniem. Przy aresztowanym znaleziono całą sumę, zabraną w Banku, z wyjątkiem 100 marek, które zdołał już wydać.

*

Warszawski *Kuryer polski* donosi: W tych dniach powróci do Warszawy ze Szwajcaryi ks. E. Sapiecha i Władysław Janasz, którzy pertraktowali z amerykańskiem „Czerwonym Krzyżem" w sprawie pomocy dla Królestwa Polskiego. „Czerwony Krzyż" amerykański, o ile zgodzi się na to Anglia i Francya, zamierza przyjść Królestwu z pomocą w naturze. — Za listopad i grudzień asygnuje „Czerwony Krzyż" po 100.000 dolarów czyli po 644.000 mk. miesięcznie.

Z ROSSYI.

Wojenna kwatera prasowa donosi 4 bm. w południe:

Usadowieniu się Kryłeńki w głównej kwaterze rossyjskiej towarzyszyły zacięte walki, przyczem b. główny wódz Duchonin poległ śmiercią żołnierską.

Petersb. Agencya telegr. rozesłała następujący komunikat:

Stowarzyszenie kolejarzy otrzymało z głównej kwatery telegram z wezwaniem umożliwienia pochodu wojsk Kryłeńki na główną kwaterę, oraz z zawiadomieniem, że sojusznicy są gotowi wejść w narady co do rozejmu. Telegram ten zawiera kłamstwo. Od sojuszników nie nadeszła wiadomość, że zgadzają się na wdrożenie rokowań o rozejm. Kryłeńko nie zatrzymał wojsk. Osaczyły one główną kwaterę. Dziś nadszedł telegram Kryłeńki z Witebska, donoszący, że główna kwatera poddała się. Ognisko, które mogło przeszkodzić zawieszeniu broni, zostało rozbite.

Do *Socialdemokraten* donoszą drogą na Sztokholm z Petersbuga: Dzienniki rossyjskie zamieszczają wiadomość o postanowieniu rządu, że zgromadzenie narodowe ma być zwołane na 11 grudnia, godzina 3 po południu do pałacu Taurydzkiego.

To samo pismo donosi: Rząd rossyjski wysłał 500 posłów, celem objaśnienia włościan o sprawach organizacyj, gospodarstwa, a 150 posłów, którzy mają uporządkować stosunki przewozowe. Pod tym względem zaznacza się już poprawa. Ukazały się już znaczne ilości ziemniaków i węgla. Przydział chleba podwojono. Były poseł do Dumy Potrowskij. który wrócił z podróży do Charkowa i obszaru dońskiego, doniósł, że wszędzie panuje spokój i porządek. Cała władza jest w ręku ukraińskiego związku robotniczego. Wydano zarządzenia, aby zapobiedz, by Kaledin cokolwiek nie przedsięwziął przeciw rządowi.

Według dzienników paryskich, w Kiszyniewie proklamowano autonomię Besarabii.

Berlingske Tidende zamieszcza wiadomość z Petersburga, że Rada komisarzy narodowych uchwaliła wypuścić uwięzionych na wniosek komitetu rewolucyjnego członków Rządu tymczasowego, z chwilą otwarcia konstytuanty. Komisya śledcza komitetu rewolucyjnego postanowiła wstrzymać dochodzenia przeciw niektórym byłym ministrom; tylko 3 mają zasiąść na ławie oskarżonych; minister marynarki Werderewski za samowolne opuszczenie stanowiska, Tereszczenko, ponieważ na szkodę Rossyi zawarł tajne układy dyplomatyczne i minister opieki publicznej Kiszkin, za zorganizowanie zbrojnego oporu przeciw rządowi bolszewików. Werderewski, którego uwięziono jeszcze przed kilku dniami, prosił o pozwolenie odwiedzenia rodziny na Krymie, ale komitet odmówił temu żądaniu.

Paryskie wydanie chicagowskiego pisma *Tribune* donosi pod datą 26 z. m. z Waszyngtonu: Tutejsi dyplomaci rossyjscy przepowiadają wojnę domową w Rossyi, jeżeli Rossya zdecyduje się na pokój odrębny z Mocarstwami centralnemi. Dyplomaci owi liczą się z tem, że przeciwnicy bolszewików otrzymają silne poparcie mocarstw koalicyi. Słychać, że Kola, jedyny port zimowy Rossyi, obsadzili Anglicy. Także Władywostok będzie bezwartościowy dla rządu bolszewików.

Do tegoż dziennika donoszą z Petersburga 25 z. m.: Nadnewskie fabryki żelaza z powodu braku węgla wstrzymały pracę. Prawie 7000 robotników zostało bez zajęcia. Zachodzi obawa, że także fabryki Putiłowskie i Obuchowskie, zatrudniające po 10.000 robotników, z tego samego powodu będą musiały zamknąć swe zakłady w tym tygodniu

O tendencyjności tych informacyj przestrzegać rzecz chyba zbyteczna.

Hindenburg i Ludendorff
o wojnie i pokoju.

Neue Fr. Presse w niedzielnem wydaniu przynosi na miejscu naczelnem rozmowę swojego korespondenta z generałami Hindenburgiem i Ludendorffem w niemieckiej kwaterze wojennej. Na wstępie rozmowy oświadczył Hindenburg:

„Musimy oczywiście przezimować i jeszcze uczynić kilka wysiłków. Im bardziej zbliża się wojna ku końcowi, tem więcej musimy wytężać siły. Stać silnie i być silnym — wtedy pokój sam przez siebie przyjdzie".

Ludendorff dodał:

„Terminu pokoju nie możemy oczywiście oznaczyć. — Żaden wódz nie może wdawać się w takie proroctwa. Jedno tylko mogę stwierdzić: wojna nie zostanie przerwana jako partya nierozegrana. Zostanie ona rozstrzygnięta pomyślnie dla nas".

Na dalsze pytanie odparł Ludendorff:

„Pokój przyjdzie tem prędzej, im korzystniejszem będzie nasze położenie wojenne. Ale jeszcze czyn stoi przed słowem".

Hindenburg zauważył:

„Dlatego teraz nie należy mówić o pokoju. Pokój jest jeszcze rośliną zbyt delikatną, ażeby go ciągle dotykać".

„Początek — rzekł Ludendorff — chcą zrobić Rossyanie. Nie chcę przez to powiedzieć, że propozycye bolszewików już uważam za ofiarowanie pokoju. Najpierw trzeba mieć pewność, że rząd rossyjski ma siłę, ażeby wynik rokowań z nami urzeczywistnić na wewnątrz i zewnątrz. Zawieszenie broni możemy zawrzeć z Rossyą każdej chwili. Natomiast sprawa ogólnego zawieszenia broni będzie trudną. Podniosę jedną tylko okoliczność: Czy mamy podczas zawieszenia broni przerwać akcyę wojenną łodzi podwodnych i pozwolić na to, ażeby wtedy okręty handlowe płynęły bez przeszkody do Angli, Francyi i Włoch, skutkiem czego położenie naszych przeciwników polepszyłoby się, my zaś nie mielibyśmy i tak żadnego przywozu?

„Rozejm trzymiesięczny, o którym najczęściej jest mowa, wystarczy zupełnie. — W ciągu trzech miesięcy może w krajach nieprzyjacielskich niejedno się zmienić na szkodę naszą. Trzeba w krótszym czasie powziąć postanowienie, jeżeli położenie wojenne niema się pogorszyć.

„Rewolucya w Rossyi nie była przypadkiem szczęśliwym dla nas, lecz naturalnym skutkiem wojny. Nowoczesna wojna ma swoje właściwości. Dawniej armie walczyły z sobą, teraz walczą narody. Dawniej wojna kończyła się po zwycięźeniu armii nieprzyjacielskiej, teraz kończy się wojna zwycięźeniem nieprzyjacielskiego narodu. O tem nie wiedzieliśmy przed wojną. Bitwy rozstrzygające nie istnieją obecnie, a raczej — jak dowodzi bitwa pod Tannenbergiem — nie rozstrzygają one bezpośrednio, lecz pośrednio. Klęski wojenne podkopują rząd, a jeżeli cały system jest zbutwiały — jak to było w Rossyi — wtedy następuje ogólny upadek. Rewolucya rossyjska nie jest szczęśliwym przypadkiem, lecz wynikiem naszych zwycięstw".

To, co w związku z temi wywodami następnie mówiono o pokoju z Rossyą — pisze korespondent — nie nadaje się w szczegółach do opublikowania. Tyle tylko mogę powiedzieć, że Hindenburg i Ludendorff pragną pokoju, który stworzyłby o ile możności trwałe stosunki, dał Niemcom zabezpieczenie granic i wolność rozwoju gospodarczego na lądach i morzach. Hindenburg i Ludendorf sądzą, że zapatrywania na pokój nie mogą być niezmiennemi, zależą bowiem od położenia wojennego. Wypadki podczas wojny są w ciągłym ruchu i wytwarzają coraz to nowe położenie. Sąd, który dzisiaj jest trafny, może jutro stać się błędnym.

O armii rossyjskiej tak się wyraził Hindenburg:

„Wielkiej akcyi wojennej nie można się po niej spodziewać. Ale i tutaj nie można stanowczo sądzić. Może jakiś silny człowiek, jakiś Mikołaj Mikołajewicz, ujmie władzę w swoje ręce i pobudzi znużone wojska rossyjskie do ostatniego wysiłku".

Podczas omawiania wypadków wojennych na zachodzie generał Hindenburg na pytanie, kto jest groźniejszy, Anglik czy Francuz, odpowiedział:

„Obaj przeciwnicy są waleczni. Francuzi są zręczniejsi, siła Anglików polega na liczebnej przewadze ich artyleryi".

Co do udziału armii amerykańskiej w wojnie, to generał Hindenburg podniósł pomiędzy innemi trudności przewozu wojsk amerykańskich do Europy, a następnie trudności wyżywienia tej armii na froncie. Kraje koalicyi nie wiele mogą dać a sprowadzanie żywności z Ameryki jest prawie wykluczone. „A jeżeli wojsko amerykańskie przyjdzie — zakończył Hindenburg — to położenia wojennego w Europie nie zmieni".

Oceniając sprawę łodzi podwodnych, oświadczył Ludendorf: „Naszym celem nie było wygłodzenie Anglii, lecz uczynienie jej skłonniejszą do pokoju".

Mówiono również o włoskim froncie. „Chcianoby wiedzieć — mówił Ludendorff— jak daleko ma się posunąć nasza ofenzywa we Włoszech. O tem nie można powiedzieć nic pewnego. Co się dalej stanie, zależy od rozwoju wypadków wojennych. Główne zadanie swoje ofenzywa spełniła. Tryestowi nic już nie zagraża. Zresztą każda ofenzywa ma swój kres. Atakujący znajduje zburzone koleje i drogi, atakowany ma poza sobą w dobrym stanie komunikacye, za których pomocą może ściągać posiłki".

KRONIKA.

Lwów, 5 grudnia 1917.

Kalendarz.

Czwartek (6 grudnia):

Mikołaja B. — Amfyłochia — Jarogniewa. Wschód słońca o godzinie 7·08 rano, zachód słońca o godzinie 3·23 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 3 Cel.

— **PP. Wiceprezydenci Namiestnictwa Stanisław Grodzicki i Włodzimierz Decykiewicz,** którzy przed kilku dniami powrócili z Białej do Lwowa rozpoczęli urzędowanie w gmachu Namiestnictwa.

Objął również urzędowanie szef Biura prezydyalnego hr. Wodzicki.

— **Namiestnikowski komitet ratunkowy** dla oswobodzonych obszarów kraju, rozwija w dalszym ciągu bardzo żywą działalność. Sekcya przyodziewcza pomimo niezliczonych trudności w zdobywaniu potrzebnych materyałów i artykułów krawieckich zdołała nabyć ich jeszcze stosunkowo duży zapas. Materyały te w znacznej części rozdzielono między szwalnie i spółki krawieckie zatrudniające wielką ilość pracownic, którym przezto w obfitej mierze przysporzono zarobku. Z pracowni tych wyszło już kilka sporych seryj starannie sporządzonej odzieży i bielizny, którą się bezzwłocznie rozwozi lub rozsyła do poszczególnych powiatów celem zaopatrzenia w nie najbardziej potrzebującej ludności. Prócz gotowych już konfekcyj dostarczono też w wielu wypadkach powiatom materyałów na odzież i obuwie, czem zarazem przyczyniono się pośrednio do uruchomienia warstatów krawieckich i szewskich w odzyskanych powiatach. Jest przeto uzasadniona nadzieja, że potrzeby ludności pod tym względem w znacznej części będą mogły być zaspokojone. Sekcya aprowizacyjna obok ustawicznych starań o dostarczenie i przyspieszenie transportów artykułów spożywczych, zwłaszcza mąki i cukru, zakontraktowała znaczniejsze ilości drzewa opałowego w lasach wschodnich powiatów. Drzewo to pod nadzorem fachowych leśników rąbie się, składa w stosy i dostarcza powiatom, w których jest dotkliwy brak opału. Nadto spowodowano w komitetach powiatowych organizacyę rozdziału środków spożywczych między kupców i kooperatywy, aby umożliwić równomierne zaopatrywanie potrzebujących i zapobiedz lichwie. Wdrożono też kroki celem rozgraniczenia centralnego biura rozdziału cukru we Lwowie i podjęto starania o zaopatrzenie rafineryi dostarczających naftę w beczki, których brak dotąd niezmiernie utrudniał dostawę tego artykułu. Sekcya sanitarna mając głównie na oku zapobieganie i tłumienie epidemij zajmuje się organizacyą dwu kolumn kwarantanowych i dezynfekcyjnych, ponadto czyni też ustawicznie starania, aby skutecznie zaradzić brakowi lekarzy, na który żali się ludność wielu okolic wschodniej części kraju, przez wyjednanie zwolnienia nieobecnych na dawnych stanowiskach lekarzy od teraźniejszych zajęć w innych miejscach, względnie skłonienia do powrotu tych, którzy gdzieindziej osiedli.

Prace sekcyi gospodarczej zmierzają głównie do przyspieszenia odbudowy zniszczonych zabudowań i usunięcia licznych, a bardzo dokuczliwych niedomagań, tamujących to ważne dzieło, jak w ogóle krępujących życie gospodarcze kraju. Te utrudnienia, a zwłaszcza komunikacyjne i transportowe nie pozwalają niejednokrotnie na pospiech odpowiedni potrzebie. Przychylne jednak stanowisko roztrzygających czynników dla tej tak ważnej akcyi rokuje nadzieje że i w tym dziale prace komitetu doczekają się pomyślnego skutku. W najbliższych dniach sekcya ta odbędzie posiedzenie z udziałem Prezydenta Centrali odbudowy Szefa sekcyi Herbsta, który jest również członkiem komitetu ratunkowego, a wszechstronne rozpatrzenie wspomnianych spraw na postawie spostrzeżeń i doświadczeń komitetu w jednej strony, a informacyj urzędowych z drugiej, niezawodnie przyczyni się do tego, że prace sekcyi gospodarczej znacznie postąpią.

† **Idalia z Zaszczyńskich Rolle,** wdowa po lekarzu i niezapomnianym historyku kresowym, drze Józefie Rollem (dr. Antoni J.) zmarła w poniedziałek, dnia 3 b. m. w Podgórzu-Krakowie.

Urodzona w r. 1840 w Kamieńcu Podolskim, tam spędziła młodość i długie lata po zamążpójściu. Obdarzona niezwykłymi przymiotami serca i umysłu, była jasną gwiazdą ogniska domowego, wierną, dobrą przyjaciółką męża, jego prawdziwą podporą duchową. Dom pp. Rolle słynęł szeroko naokół z gościnności i patryotycznego nastroju, jaki uczynił go punktem zbornym szerokich kół rodaków na Podolu. Panowała tu atmosfera prawdziwie polska.

Polski też obyczaj podtrzymywała pani domu, w szlacheckich — w najlepszem tego słowa znaczeniu — wychowana tradycyach i niestrudzenie dbała o ich utzymanie. Przy boku małżonka jaśniała słodyczą charakteru i wysoką kulturą umysłową, żywy udział biorąc w sprawach publicznych, dla których zresztą i później żywe zawsze okazywała zajęcie. Z niezmierną troskliwością poświęciła się też wychowaniu dzieci. Po zgonie męża, nie chcąc rozstawać się z synami opuściła ukochaną pielesz rodzinną i przeniosła się do Lwowa. W zaciszu spędziła odtąd lat szereg, jednakowo zawsze czynna i bacznie śledząca tok zdarzeń publicznych, a zwłaszcza spraw narodowych.

Uszedłszy w r. 1914 przed inwazyą rossyjską ze Lwowa, już nie wróciła tutaj. W Krakowie złożona ciężką, beznadziejną niemocą, prawie od roku wśród cierpień pasowała się ze śmiercią. Z prawdziwie chrześcijańską rezygnacyą znosiła tę męczarnię, z której dopiero zgon ją wyzwolił.

Zmarła osierociła córkę, p. Maryę Wnorowską, jakoteż czterech synów, pp. Józefa, urzędnika Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, Michała, naszego kolegę redakcyjnego, Karola, inżyniera, wiceprezydenta m. Krakowa i Kazimierza, dziennikarza w Warszawie.

Cześć pamięci przezacnej Polki!

Koledze naszemu p. Michałowi Rollemu i całej rodzinie Zmarłej zasyłamy z tego miejsca wyrazy serdecznego współczucia.

Pogrzeb śp. Idalii Rolle odbył się dziś popołudniu w Krakowie.

† **Konstancya Des Loges,** żona zasłużonego Radcy Rządu Arnolda des Loges zmarła w naszem mieście po krótkich cierpieniach, dnia 4 grudnia b. r. okrywając ciężką żałobą cieszącego się ogólnym szacunkiem sędziwego małżonka i trzech synów, z których dwóch zajmuje stanowisko starostów w Galicyi, a trzeci, urzędnik bankowy, pełni obecnie służbę wojskową. Ciężko tym ciosem dotkniętej rodzinie towarzyszy ogólne współczucie.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Konstancyi des Loges złożyło Prezydyum c. k. Namiestnictwa kwotę 100 K na cele Namiestnikowskiego komitetu ratunkowego dla oswobodzonych obszarów kraju.

— **Z powodu powtarzających się usiłowanych złośliwych zamachów na składy amunicyi** wydała c. i k. komenda 2 armii następujące zaostrzone zarządzenia:

1) Wszystkie straże ustawione przy składach amunicyi i materyałów wybuchowych mają w myśl punktu 577, regulaminu służbowego część I., zastrzelić każdego, kto wzbudza podejrzenie, a na jednokrotne zawołanie ucieka.

2) Komendanci straży mają zarządzać częstsze patrolowanie w okolicy składów amunicyi i materyałów wybuchowych, zwłaszcza w nocy i przy mgle i każdego podejrzanego aresztować, a w razie usiłowanej ucieczki zastrzelić.

3) W najbliższej okolicy (około 100 kroków) od składów amunicyi i materyałów wybuchowych ma się ustawić tablice z ostrzeżeniem, którem zakazuje się zbliżać nieupoważnionym, z uwagą na niebezpieczeństwo życia.

Ostrzega się zatem mieszkańców miasta, że zbliżanie się do składów amunicyi i materyałów wybuchowych jest połączone z niebezpieczeństwem życia, a zarazem przypomina się obowiązek bezzwłocznego doniesienia władzy o wszelkich poszlakach wzbudzających podejrzenie zamachu (sabotażu) na wojskowe zakłady i składy.

— **Węgiel.** Wskutek przerwy w ruchu kolejowym, zarząd miasta nie otrzymał w listopadzie przyznanego mu kontyngentu węgla, a nadesłana ilość ograniczyła się zaledwie do kilkanastu wagonów. Obecnie podjęto już normalny ruch kolejowy i istnieje pełna nadzieja, że znów nadejdą większe transporty węgla i będą mogły być rozdzielone między ludność.

— **Przywóz ziemniaków z powiatu lwowskiego.** Wskutek zarządzenia starostwa lwowskiego zarząd miasta oznajmia, że miejskie biura okręgowe rozdawnictwa kart spożycia wydają także i w grudniu b. r. certyfikat na przywóz ziemniaków i to nietylko z tych gmin powiatu lwowskiego, które w odnośnem ogłoszeniu wymieniono, lecz także z jakichkolwiek innych gmin tegoż powiatu.

Ponadto wolno na podstawie tych certyfikatów nabywać ziemniaki nietylko w tych gminach, na które certyfikaty wydano, lecz także i w innych gminach pod warunkiem jednakże zgłoszenia u naczelnika gminy, w której zakupiono ziemniaki.

Wobec nastania mrozów zastanowiono masowe sprowadzenie ziemiaków. Zarząd miasta polecił obecnie silniejszy dowóz ziemniaków do sklepów dla drobnej rozsprzedaży, która odbywać się będzie za złożeniem odcinków kart kontrolnych. Statystyczne obliczenia wykazują, że po koniec listopada rozdzielono około 1800 wagonów ziemniaków, a to dzięki łagodnej temperaturze, która nie nastręczała trudności w masowem przewożeniu produktów.

— **Stała delegacya funkcyonaryuszów państwowych** we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 5, zawiadamia prowincyonalne organizacye urzędnicze, że specyalni wysłannicy będą objeżdżać miasta galicyjskie, aby przedyskutować i uchwalić wytyczne dalszej wspólnej akcyi. Stała delegacya funkcyonaryuszów państwowych prosi też o podanie adresów zrzeszeń urzędniczych większych miast, a to celem nawiązania korespondenzyi dla omówienia wyjazdu delegatów.

O teatr lwowski.

Trzecia konferencya teatralna odbyła się w Towarzystwie politechnicznem 3 b. m. przy wypełnionej znowu szczelnie sali.

Pierwszy mówił p. Emil Gros na temat: Teatr a poezya dramatyczna. Prelegent poruszył niesłychanie ważne zadanie, jakie ma do spełnienia teatr w rozwoju poezyi dramatycznej. zwłaszcza u nas. Mówi się u nas wiele o tem, że nasza poezya dramatyczna dopiero się rozwija. Dramat rozwijający się dopiero musi jednak nawiązać do czegoś istniejącego już, musi mieć jakiś punkt zaczepienia. Potrzebę takiej jakiejś tradycyi, do której możnaby nawiązać, odczuwają nawet twórcy bardzo oryginalni, jak Goethe. Tembardziej u nas, gdzie nie istnieje, lub istnieje tylko w słabej mierze ów specyalny wymysł niemiecki: dramat książkowy — specyalnie u nas musi wziąć na siebie teatr rolę przechowującego ową tradycyę dramatyczną. Urzeczywistni on to wtedy, kiedy otoczy bardzo pieczołowitą opieką ów tworzący się dramat polski, kiedy, nie cofając się nawet przed stratami materyalnemi, przyjmie na sceny swe każdy, choć trochę nad poziom wynoszący się utwór dramatyczny polski. To bowiem będzie już zachętą, będzie stworzeniem atmosfery sprzyjającej powstaniu wielkiego dramatu — w najgorszym razie, choćby tylko tym chaosem, z którego ów dramat może się urodzić. Dlatego ów genus zoologiczny: polski autor dramatyczny, którego utwory nie są grane nigdy na scenach polskich, powinien absolutnie zniknąć. Zwłaszcza zaś powinien teatr, scena, specyalną otoczyć opieką te utwory dramatyczne, które odzwierciadlają jakieś cechy narodowe i właściwości, środowiska, wybitne i nieznaczące, tragiczne i śmieszne, powszechne i choćby mułomiasteczkowe. Widzowi polskiemu winna być dana możność ujrzenia siebie na scenie. To jest podłoże, na którem powstaje dramat narodowy.

Z kolei wygłosił red. Kazimierz Jaworski swą rzecz o krytyce teatralnej. Określił naprzód jej stanowisko naukowe. Krytyki teatralnej nie można uważać za naukę, lecz za sztukę. Sądy bowiem, jakie ona wydaje, wynikają nie z przesłanek rozumowych, ale podstawą ich jest uczucie, uczucie upodobania estetycznego. Ponieważ jednak wrażliwość estetyczna i wogóle całokształt warunków, wśród jakich powstaje uczucie estetyczne, jest u wszystkich ludzi w zasadzie jednakowe, więc dana jest możliwość, aby sądy krytyki teatralnej miały walor powszechny, jeśli już nie objektywny. Stąd wielkie znaczenie, jakie ona—rzetelnie pojęta—mieć może: może być regulatorem i nauczycielem smaku. Znaczenie jej osłabia może jej efemeryczność; jest ona jednodniówką mijającą razem z numerem dziennika. Po części jednak i dlatego właśnie ma ona wdzięczne pole do działania: znajduje bowiem świeże jeszcze zainteresowanie widza i pewne, wskutek tego, chciwe nawet przyjęcie. Prawda, że będąc końcowym aktem tego dość zawikłanego procesu, jakiego początkiem jest premiera dramatu, narażona jest na pewne strony ujemne, z tej bliskości wynikające, jak plotkarstwo i wogóle wnoszenie momentow osobistych — te nadużycia jednak nie zmieniają faktu jej znaczenia. Nie zmienia go i jej efemeryczność, bo wprawdzie każda poszczególna krytyka prędko przemija, ale zostaje krytyk, do którego czytająca publiczność ma lub nie ma zaufania.

Trzeci prelegent, p. Antoni Wysocki, mówił o reżyseryi teatralnej. Określiwszy reżyseryę jako sztukę stworzoną dla dramatu, złudzenia jego rzeczywistości, zajął się prelegent warunkami, dzięki którym takie złudzenie może powstać. Przedewszystkiem musi technika gry być organicznie związana z dekoracyą. Taka lub inna — naturalnie konsekwentna i stylowa — dekoracya wprost obowiązuje, warunkuje pewien styl gry. Praca związania i zharmonizowania wszystkich tych różnorodnych czynników nie jest zgoła łatwa; to też wymaga ona nietylko doświadczenia i rutyny, ale i wyobraźni, umiejętności suggerowania pewnych rzeczy, inteligencyi wszechstronnej i wykształcenia. Dlatego też nie zawsze szczęśliwym reżyserem jest aktor, choćby najlepszy; tu trzebaby często przygotowawczej, zbiorowej pracy literatów i artystów, ale przedewszystkiem jednostki o wybitnym, specyficznym talencie reżyserskim. I często miarą najlepszą wartości reżysera jest jego skłonność do eksperymentowania. Bo chociaż ten i ów eksperyment się nie uda, to jednak na samem eksperymentowaniu zyskuje wiele i aktor i reżyser — a często i autor, Talenty reżyserskie zdarzają się i wśród autorów dramatycznych; zaznaczają się one tem, jak autor potrafi wskazówkami dla reżysera i aktorów podniecić ich inwencyę i wynalazczość. Takim wielkim — choć po większej części nieznanym — talentem reżyserskim wśród dramatopisarzy jest Cypryan Norwid. Talentu tego publiczność polska jednak nie zna, bo dramaty Norwida nie były w Polsce wystawiane.

W dyskusyi, jaka wywiązała się po odczytach, zabrał głos p. Trawiński, który nawiązując do uwag p. Jaworskiego, wytaczał ciężkie zarzuty wszelkiego rodzaju przeciw krytyce teatralnej lwowskiej, przestrzegając ją zarazem, by się opamiętała, bo w przeciwnym razie sprowokuje przeciw sobie akcyę prowadzoną przez najwybitniejszych obywateli miasta, co poparł starannie wypisanym cytatem z Romain Rollanda. Zauważył na to red. Jaworski, że wprawdzie ani chce ani może przemawiać tu imieniem innych swych kolegów recenzentów, ale ponieważ wszystkie zarzuty p. T., wypowiedziane zostały w jego obecności, przeto prosi, by p. T. zechciał wymienić, które — jego zdaniem — z tych zarzutów tyczą się mowcy, bo to dałoby mowcy możność odpowiedzi. P. Trawiński odpowiadając, zastrzegł się, że nie chce tu nikogo osobiście atakować; mowca wymienił szereg zarzutów, sprecyzować ich jednak, t. j. wyjść poza ogólniki, nie może, bo to właśnie byłoby osobistem traktowaniem sprawy.

Pna Wisznowicówna wystąpiła przeciw rozpowszechnionej tak często i chętnie w ostatnich czasach opinii, że to publiczność jest winna upadkowi sceny lwowskiej — ta publiczność, która wbrew wszystkiemu, co o niej mówią wszyscy, chcący zwalić winę upadku sceny lwowskiej z siebie — nie jest całkiem tak niekulturalną ani nie odczuwającą piękna. W końcu zwróciła się pna W. przeciw wypowiedzianym świeżo projektom ograniczenia na przyszłość sezonu operowego do 3-miesięcznego „staggione“.

Prof. J. F. Gawlikowski nawiązał swe uwagi do prelekcyi p. Wysockiego o reżyseryi. Mowca wywodził, że i najlepszy reżyser nie byłby w stanie dokazać czegokolwiek w lwowskim Teatrze, mając związane ręce sui generis „oszczędnością“, dochodzącą już do ostatnich granic. Trudno mówić o reżyseryi tam, gdzie każdy pomysł reżyserski uzależniony jest od tego, czy rzecz nie będzie kosztowała kilku koron. O tem, aby jakiś reżyser lwowski mógł wyjechać za granicę dla zobaczenia i nauczenia się czegoś — mowy naturalnie w takich warunkach być nie może.

Po tej urozmaiconej dyskusyi zebranie zamknięto. — Następna konferencya w czasie niedalekim.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godz. 7 wiecz. „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem Jubileuszowe przedstawienie Fredrowskie. „Intryga na prędce“, komedya w 1 akcie. „Mąż i żona“, komedya w 3 aktach Fredry. — W sobotę o godzinie 3 po południu „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. Występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Delibes'a. Występ Ady Sari-Szayerówney Fr. Bedlewicza i Ad. Okońskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Serafina“, komedya w 5 aktach Sardou, z Siemaszkową w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenie.

Wiedeń, 5 grudnia. Najj. Pan nadał złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności rzymsko-katolickiemu kooperatorowi w Łańcucie, ks. Cybulskiemu.

Zaprzysiężenie tajnych radców.

Wiedeń, 5 grudnia. Najj. Pan odebrał wczoraj przysięgę od nowych tajnych radców, PP. Ministrów Wimmera, Czappa i Twardowskiego.

Nowy nadzwyczajny profesor Uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń, 5 grudnia. Najj. Pan nadał docentowi prywatnemu austryackiego postępowania cywilnego na Uniwersytecie lwowskim, adwokatowi dr. Mojżeszowi Allerhandowi, tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu.

Stan zdrowia ambasadora Buchanana.

Amsterdam, 5 grudnia. *Allgemeen Handelsblad* powtarza za *Daily Chronicle* wiadomość, że zdrowie ambasadora angielskiego w Petersburgu bardzo ucierpiało, że jednak ambasador na razie zamyśla pozostać na swym urzędzie.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. 4/13. W sprawie egzekucyjnej Franciszka Bielenia i tow. przeciw Mani Ament przez kuratora adw. dr. Aleksandrowicza w Sanoku zastąpionej, odbędzie się w tut. sądzie Nr. 11 dnia 28 grudnia 1917 o godz. 11 rano ponowna relicytacya realności a) lwh. 178 i b) 1/2 lwh. 723 gm. Sanok. Nieruchomość pod a) została oceniona na kwotę 11.110 kor. 70 hal. a pod b) na kwotę 320 kor. Najniższa cena realności po a) wynosi 5555 kor. 35 hal., zaś pod b) 213 kor. 34 hal. i poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 3 listopada 1917. (5596 3—3)

E. XVI. 5194/12 (91). Edykt relicytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek galic. Kasy oszczędności we Lwowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 3 stycznia 1918 o godz. 10 przed południem w oddziale Nr. XVI. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 371/III. cała realność pod lk. 459 3/4 we Lwowie położona, wartość szacunkowa z przynal. 115.121 kor. 91 hal. najniższa oferta 57.560 kor. 96 hal. Do realności powyższej należą następujące przynależności: bliżej w protokole opisania i ocenienia z 5 kwietnia 1913, E. XVI. 5194/12/6 opisane a oszacowane na 2230 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. sąd kraj. cyw. we Lwowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu relicytacyjnego. Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensye powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI.

Lwów, 3 listopada 1917. (5607 3—3)

E. XVI. 3597/13 (31). Na wniosek Stanisława i Jadwigi Kowalskich oraz galic. Kasy oszczędności jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 31 grudnia 1917 o godz. 10 przed południem w oddziale Nr. XVI. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 974/II. Oznaczenie realności: cała realność pod lk. 1166 2/4 we Lwowie plac Bema L. 3 położona, składająca się z parc. bud. lk. 4501 o powierzchni 1722 m², na której stoi dom mieszkalny, kotłownia, komim fabryczny, wieża wodna, odlewarnia, kuźnia, hala maszyn, kuźnia, hala maszyn, kuźnia polowa, warstaty i wychodek, oraz pgr. 4051, wartość szacunkowa 191.793 kor., przynależności 2910 kor. 84 hal. najniższa oferta 97.351 kor. 92 hal. Do realności powyższej należą przynależności bliżej w protokole ocenienia i opisania z 20 stycznia 1914 E. XVI 3597/13/21 wymienionymi oszacowane na 2910 kor. 84 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział XVI.

Lwów, 2 listopada 1917. (5608 3—3)

E. 246/17. Na wniosek strony egzekwującej Katarzyny Zubeb z Humnisk, odbędzie się dnia 28 grudnia 1917 o godzinie 4 po południu w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya 1/4 części realności lwh. 2143 objętej składająca się z parcel gruntowych l. 663/3 i 677/2 ks. gr. Przysietnica, wartości szacunkowej 536 kor. 82 hal. Najniższa oferta 357 kor. 88 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzozów, 19 listopada 1917. (5599 3—3)

E. 151/13 (101). Na wniosek Alojzego Horwatha względnie tegoż prawonabywcy Mechla Tiegera w Samborze jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 20 grudnia 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 81 na zasadzie zatwierdzonych uchwałą z 30 czerwca 1916 l. cz. E. 151/13 (29) warunków licytacya dóbr Grodowice obj. lwh. 216 oraz dóbr Karolinówka obj. lwb. 416 ks. gr. dla większych posiadłości tut. c. k. sądu obwodowego na rzecz Alfreda ks. Sułkowskiego i Karoliny ks. Sułkowskiej po połowie wpisanych. Wartość szacunkowa dóbr Grodowice ustaloną została na 438.831 kor. 92 hal. a dóbr Karolinówka na 135.600 kor. Najniższa oferta dla dóbr. Grodowice wynosi 292.555 kor. a dóbr Karolinówka kwotę 90.400 kor. Do dóbr tych należą przynależności wyszczególnione w protokołach opisania i oszacowania z dnia 2 października 1913 l. cz. E. 151/13 (7), z 16 stycznia 1914 l. cz. E. 151/13 (7) i z dnia 9 czerwca 1916 l. cz. E. 151/13 (26). Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Zarządza się adnotacyę wyznaczenia terminu licytacyjnego.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym biuro Nr. 79 w tut. sądzie.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. (5592 3—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 20 października 1917.

E. XVI. 7013/13 (3). Na wniosek Gal. Kasy oszczędności we Lwowie strony egzekwującej celem ściągnięcia: a) 7 prc. od dnia 5 stycznia 1913 bieżących odsetek od sumy pożyczkowej 5968 kor. 34 hal., b) 7 prc. od dnia 2 czerwca 1913 bieżących odsetek od sumy pożyczkowej 2652 kor. 50 hal., c) 7 prc. od dnia 5 kwietnia 1913 bieżących odsetek od sumy pożyczkowej 12286 kor. 74 hal., d) 7 prc. od dnia 10 stycznia 1913 bieżących odsetek od sumy pożyczkowej 3403 kor. 81 hal., e) 7 prc. od dnia 15 grudnia 1913 bieżących odsetek od sumy pożyczkowej 21000 kor., tudzież kosztów tego podania w kwocie 48 kor. 45 hal. obecnie przyznanych podejmuje się egzekucyę dozwoloną uchwałą z 25 listopada 1913 E. XVI. 7013/13 zatem odbędzie się dnia 4 stycznia 1918 o o godz. 10 przed południem w Oddziale XVI. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następującej realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 310 śródmieście, cała realność pod l. kons. 335 śródmieście przy ul. Skarbkowskiej l. orj. 17 we Lwowie położona wartość szacunkowa realności 76500 kor. [illegible] 346 kor., 76846 kor. najniższa [illegible]rta 38423 kor.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI.

Lwów, 6 listopada 1917. (5630 1—3)

E. 1231/16 (19). Na żądanie Wojciecha [illegible]udły, odbędzie się dnia 21 grudnia 1917 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, licytacya realności lwh. 496 gm. Grabówka tj. gruntu ornego w obszarze 35 ar. 07 m². Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 7014 kor. Najniższa cena wynosi [illegible]676 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. (5637)

C. k. Sąd powiatowy.

[illegible]arnów, dnia 12 listopada 1917.

E. 1806/14 (10). Strona zobowiązana Michał Pezda i Anna z Wronów Pezda Na wniosek Kasy oszczędności miasta Białej odbędzie się dnia 12 grudnia 1917 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 15 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności kssięgi gr. Szczyrk 3/6 lwh. 1, 3/6 lwh. 357, 3/9 lwh. 358, 3/48 lwh. 359, gospodarstwo rolne z zabudowaniami. Wartość szacunkowa 12678 kor. 53 hal, najniższa oferta 8452 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Biała, 1 października 1917. (5638)

Amortyzacye.

Nc. IV. 345/17 (4). Na wniosek Olgi Bajko wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zadatkowego Dobrobyt w Samborze Nr. 612 na 3900 kor. opiewającej a na imię Olgi Bajko wystawionej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, 12 listopada 1917. (5577 3—3)

Upadłości.

S. 4/14 (111). W konkursie firmy Ackermann i Neuwelt we Lwowie zachodzi potrzeba wyboru zastępcy zarządu i wydziałowych wierzycieli, gdyż dotychczasowi zarządem się nie zajmują i przebywają gdzieś poza Lwowem. Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencyę na dzień 11 grudnia 1917 godz. 11 przed południem w c. k. sądzie krajowym cywilnym we Lwowie w biurze Nr. 18. Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 30 listopada 1917. (5639)

S. 2/12 (437). Uchwałą tego sądu z dnia 17 czerwca 1912 l. cz. S. 2/12 otworzony konkurs do majątku Izraela Lautnera uznaje się po myśli § 189 ord. konkurs. za ukończony. Zarazem zwalnia się z dotychczasowego urzędu komisarza konkursowego, zawiadowcę masy, zastępcę zawiadowcy masy i członków wierzycieli.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 16 listopada 1917. (5634)

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 36.356 (5584 3—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Robert Adamski, c. k. notaryusz w Samborze, wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 29 września 1917 l. 25.910/17 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza we Lwowie, z dniem 29 listopada 1917 z urzędowania w Samborze ustępuje, a dnia 1 grudnia 1917 urzędowanie we Lwowie obejmuje.

Lwów, dnia 20 listopada 1917.

L. 1977, 1998/17. (5623)

Edykt.

Dnia 16 listopada 1917 wpisani zostali w listę adwokatów tut. Izby: 1. dr. Jan Lisowski wskutek przesiedlenia się z Buczacza z siedzibą w Nowym Targu, 2. dr. Wincenty Markiewicz wskutek przesiedlenia się z Nadwórnej z siedzibą w Łańcucie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Kraków, dnia 16 listopada 1917.

Cg. I. 25/17 (1). Przeciw p. Chaimowi Süsskind, dzierżawcy dóbr Wierbiąż wyżny, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Kołomyi przez p. Jana Kleskiego, właściciela tychże dóbr, pozew o 5000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na 11 grudnia 1917 godz. 9 przed południem, w biurze Nr. 44 w podpisanym sądzie. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr Kraśnickiego, adwokata w Kołomyi, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Kołomyja, 15 listopada 1917. (5626)

Doniesienia prywatne.

L. 1253 (5631)

Obwieszczenie.

Niniejszem odwołuje się licytacyę w gminie Huczku na dzierżawę szutru, kamienia i piasku ogłoszoną w „Gazecie Lwowskiej" 23 listopada 1917 r. Nr. 267.

ZARZĄD GMINY HUCZKA.

Ogłoszenie.

Dyrekcya „Towarzystwa zaliczkowego w Brzostku" podaje niniejszem do wiadomości, że stopa procentowa od obecnych i nowych wkładek zostaje począwszy od 1 stycznia 1918 zniżoną na 4% od sta.

Podatek rentowy wraz z 100% dodatkiem wojennym opłaca Towarzystwo z własnych funduszów.

Brzostek, 1 grudnia 1917. (5625)

XVII. Walne Zgromadzenie

członków Związkowych fabryk oleju

Stowarzyszenia zarejestrowanego we Lwowie

odbędzie się

dnia 20 grudnia 1917 o godzinie 11 przed południem w sali posiedzeń c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i zamknięcie rachunków za czas od 1 lipca 1916 do 30 czerwca 1917 r.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1917/18.
5. Wnioski członków.

We Lwowie, dnia 4 grudnia 1917.

Gabryel Steigelfest, sekretarz Dyrekcyi. (5642) **Dr. Jakób Fruchtmann,** przewodniczący Dyrekcyi.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.